

---

# Rok 1963, nr 1–2 : u progu nowego roku : medytacja rekruta (ostrzelanego) : orzecznictwo Wyższej Komisji Dyscyplinarnej

---

Palestra 49/7-8(559-560), 197-200

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# PALESTRA

PRZED LATY

**Rok 1963 (nr 1–2)**

## **U progu nowego roku Wypowiedź Ministra M. Rybickiego dla „Palestry”**

Redakcja „Palestry” zwróciła się do Ministra Sprawiedliwości Mariana Rybickiego z prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytanie: Czego życzy adwokaturze i czego oczekuje od adwokatury w nowym 1963 r.

Minister Rybicki odpowiedział:

Należy oczekiwać, że rok 1963 będzie rokiem dalszych korzystnych przemian tak dla całego wymiaru sprawiedliwości, jak i dla adwokatury, która jest nieodłącznym współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości.

Będziemy dążyć do usprawnienia i podniesienia kultury pracy wszystkich organów wymiaru sprawiedliwości, do rozwinięcia nowych form udziału społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości, do ugruntowania praworządności socjalistycznej.

Adwokatura, jeżeli ma dobrze spełniać swoje zadania wobec społeczeństwa budującego socjalizm, nie może pozostawać obca przemianom dokonywanym się w naszym kraju ani być daleka od nich.

Wydaje mi się, że w samej adwokaturze coraz większe zrozumienie zyskuje prawda, iż jedyną realną drogą prowadzącą do podniesienia roli i autorytetu adwokatury w Polsce Ludowej jest jak najpełniejsza zgodność jej działania z zadaniami budownictwa socjalistycznego. Może to być osiągnięte m.in. przez konsekwentne uspołecznianie form wykonywania tego potrzebnego i mającego tak piękne tradycje w Polsce zawodu.

Zmiany w adwokaturze nie mogą przyjść tylko z zewnątrz w formie ustawy. Wiemy, że wartość ustaw sprawdza się w ich realizacji. Tak będzie i z projektowaną ustawą o ustroju adwokatury.

U podstaw naszych zamierzeń leży dążenie do rzeczywistego, a nie fasadowego uspołecznienia adwokatury. Chcemy to osiągnąć przede wszystkim przez reorganizację obecnych zespołów w taki sposób, aby stały się one prawdziwymi kolektywami, a nie zbiorowiskami indywidualnych kancelarii adwokackich. Na tych podstawowych komórkach społeczności adwokackiej chcielibyśmy oprzeć pracę samorządu. Konsekwencją tego powinno być wyposażenie zespołów, ich kierowników i rad adwokackich w większe niż dotychczas uprawnienia.

Chcielibyśmy, aby zespół adwokacki stał się nie tylko organizacją zawodową, choć to jest oczywiście jego podstawowa rola, lecz także prawdziwym kolektywem, kształtującym nową

świadomość i nowe społeczne oblicze swoich członków. Nie powinno być miejsca w socjalistycznej adwokaturze dla wilczych praw kapitalistycznej konkurencji. Chcemy, by ludzie, którzy pracują z sobą na codzień, mogli nie tylko służyć sobie wzajemnie radą i pomocą, ale by oddziaływali wychowawczo w duchu nowych stosunków, jakie powinny panować między ludźmi pracy.

Wprowadzenie w życie nowych zasad ustrojowych to nieprosty proces. Aby je przeprowadzić, trzeba posiadać doświadczenie, znajomość i poparcie środowiska.

Wykonanie zadań, jakie stają przed adwokaturą, byłoby niemożliwe bez porozumienia i pomocy samego środowiska i organów samorządu adwokackiego. Jestem przekonany, że możemy liczyć w tej sprawie na wszystkie zdrowe i postępowe siły palestry.

Życzę całej adwokaturze i jej samorządowi, aby rok 1963 przyniósł jak najbardziej pozytywne rezultaty w pracy zawodowej i społecznej.



*Stanisław Podemski*

## **Medytacje rekruta (ostrzelanego)**

„Umiał bronić przy wszelkich sądach wszelkiej sprawy  
Tu leży prawny człowiek, nie wiem jeśli prawy”.

z XVII-wiecznej fraszki „Nagrobek Jurysty”

„Bronić każdego, kto tego potrzebuje – oto nasze zadanie”. „Zawód adwokata obok zawodu lekarza jest pracą najbardziej humanitarną”, „Humanizm funkcji adwokata jest porywający” – oto pierwsze z brzegu wybrane fragmenty prac przyszłych aplikantów adwokackich na egzaminie pisemnym w roku 1959. Tytuł pracy: „Dlaczego chcę zostać adwokatem?”. Wśród egzaminowanych był także niżej podpisany.

Pisanie o tym, jak bolesną z reguły jest konfrontacja wyobrażeń o rzeczywistości z samą rzeczywistością, jest żenująco banalne. Ponieważ jednak konfrontacja ta w naszym zawodzie dotyczy jego najważniejszych, moralnych pryncypiów i moim zdaniem właśnie dlatego przebiega szczególnie boleśnie, by nie powiedzieć dramatycznie, przeto pisanie na ten temat uważam za pożądane i celowe, a stałe przedstawianie zasadniczych etycznych założeń zawodu, jego moralnych „pułapek”, „zakrętów”, niebezpieczeństw nawet za konieczne i niezbędne.

Co wiemy o obronie, nim po raz pierwszy wejdziemy do sali sądowej jako obrońca? Podkreślam: nie jako ciekawy sądowej scenerii i bohaterów kibic ani jako wezwany na określoną godzinę i dzień świadek, ale właśnie jako obrońca czy współczynn timer wymiaru sprawiedliwości, pomocnik oskarżonego w procesie i jak go tam jeszcze różnie określa ustawodawstwo, literatura i publicystyka fachowa.

Czytaliśmy zapewne przemówienia obrońców w procesie brzeskim, który wstrząsnął polską opinią publiczną w latach trzydziestych. Przeżywaliśmy nad rocznikiem starej gazety triumf obrońcy Umińskiej, oskarżonej o zabójstwo z litości i na żądanie nieuleczalnie chorego narzeczonego, a uniewinnionej przez paryski sąd przysięgłych. Towarzyszyliśmy angielskim adwokatom w ich zaciętej walce o dobre imię i wolność „młodzieńca w aksamitnym berecie” przy przewracaniu kartek książki Jana Parandowskiego o sławie i kłesce Oskara

Wilda. A może w wygodnym fotelu sali kinowej oddawaliśmy się pięknym, ale złudnym mirażom, w których każdy oskarżony jest niewinny i nieszczęśliwy niesprawiedliwym zrządzeniem losu, a każdy obrońca ma za sobą życzliwość opinii publicznej, przed sobą zaś zwycięstwo. Śmiem twierdzić, że wszyscy z takim oto obrazem zawodu adwokackiego zajmujemy po raz pierwszy miejsce na ławie obrończej – bez względu na to, czy jest to rzeczywiście ława sądów warszawskich, czy zwyczajne krzesło w sądzie powiatowym X lub Y. Ale życie nie układa się według literackich wzorców i nie oszczędza nam szybko (wręcz spiesząc się) rozterek, rozczarowań i goryczy.

(...)

★

Orzecznictwo  
Wyższej Komisji Dyscyplinarnej

### **Orzeczenie z dnia 13 października 1962 r. (WKD 129/62)**

Adwokat, wezwany przez rzecznika dyscyplinarnego do udzielenia wyjaśnień co do podniesionych przeciwko niemu zarzutów, obowiązany jest udzielić tych wyjaśnień lub uzasadnić niemożność ich złożenia, natomiast nie może zasłaniać się przepisem art. 73 k.p.k., stosowanym przez analogię.

Dnia 13 października 1962 r. Wyższa Komisja Dyscyplinarna dla spraw adwokatów, po rozpoznaniu sprawy dyscyplinarnej adw. Y z odwołania obwinionego od orzeczenia Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w A z dnia 19 maja 1962 r. (K.D. 6/62),

ORZEKŁA:

zaskarżone orzeczenie zatwierdzić.

Z UZASADNIENIA:

Orzeczeniem Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej dla spraw adwokatów w A z dn. 19.V.1962 (K.D. 6/62) obwiniony adwokat Y został uznany za winnego, że będąc wezwany przez Rzecznika Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w A w czerwcu i we wrześniu 1961 r. do udzielenia wyjaśnień w sprawie dyscyplinarnej R.D. 28/61, nie złożył żadnych wyjaśnień ani nie usprawiedliwił swego postępowania, przez co dopuścił się uchybienia godności zawodu przewidzianego w § 61 i 62 Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, i za to został skazany na karę upomnienia.

Od tego orzeczenia wniósł obwiniony adw. Y odwołanie z wnioskiem o uchylenie zaskarżonego orzeczenia oraz o uniewinnienie. W uzasadnieniu odwołania powołał się na to, że składanie wyjaśnień na wezwanie rzecznika dyscyplinarnego, jest jego prawem, a nie obowiązkiem (*per analogiam* do prawa oskarżonego w postępowaniu karnym), przy czym powołał się na orzecznictwo międzywojennych sądów dyscyplinarnych.

Wezwany na rozprawę przez Wyższą Komisję Dyscyplinarną w dniu 13.10.1962 r. obwiniony nie stawiał się, wnosząc o odroczenie rozprawy wskutek choroby i w związku z tym załączył świadectwo lekarskie. Wyższa Komisja Dyscyplinarna postanowiła rozpoznać sprawę ze względu na to, iż uznała, że obecność obwinionego na rozprawie nie jest konieczna.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna podzieliła w pełni stanowisko Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej. W szczególności Wyższa Komisja Dyscyplinarna wzięła pod uwagę, że międzywojenne orzecznictwo dyscyplinarne w omawianej kwestii nie było jednolite, a orzecznictwo Wyższej Komisji Dyscyplinarnej powojenne stoi niezmiennie na stanowisku, że pojęcie dyscypliny korporacyjnej wymaga, aby każdy członek izby adwokackiej na wezwanie jej organów składał żądane wyjaśnienia lub usprawiedliwił niemożność ich złożenia. Członek korporacji adwokackiej obowiązany jest udzielić wyjaśnień swym władzom na podniesione przeciwko niemu zarzuty i nie może zasłaniać się przepisem art. 73 k.p.k., stosowanym przez analogię (...).

Wobec powyższego należało orzec jak w sentencji.